

8 MAR. 1961

Radio Watykańskie

W trzydziestą rocznicę założenia Radiostacji Watykańskiej prasa wspomina uroczyste jej otwarcie przez Piusa XI przy udziale wielkiego współtwórcy radiologii, Markiza Guillelmo Marconi.

Od tego czasu Radio Watykańskie - rozporządzające dziś ogromną, nowoczesną stacją nadawczą, która nadaje słuchowiska treści religijnej na wszystkie kraje Europy, Ameryki, Afryki i Azji we wszystkich językach, wśród których wymieniamy: włoski, francuski, polski, hiszpański, niemiecki, czeski, angielski, portugalski, rosyjski, słowacki, węgierski, łaciński, litewski, kroacki, holenderski, ukraiński, białoruski, bułgarski, rumuński, łotewski, szwedzki, etiopski, arabski, chiński, japoński. Anteny kierunkowe przyczyniają się do zwyciężania odległości i zagłuszeń, stosowanych na półkuli podległej Moskwie. Treść słuchowisk jest ściśle religijna, a głównym zadaniem, jakie sobie stawia stacja, jest osiągnięcie słowem Bożym tam, gdzie inne sposoby zawodzą.

Radio Watykańskie jest kierowane przez O.O. Jezuitów, którzy są dyrektorami programów i w ogromnej większości - speakerami w rozgłoszeniach. Polskim speakerem jest O. Józef Chechelski T.J., Naczelnym Dyrektorem programów jest O. Fr. Ramirez T.J., dyrektorem technicznym O. Antonio Stefanizzi, T.J.

Istnieje specjalna Komisja, pod przewodnictwem Arcybiskupa O'Connor, dla kina, radia i telewizji, której agendy prowadzi ks. Prałat Andrzej Deskur.

Na audjencji udzielonej przez Ojca św. licznym pracownikom Radiostacji Watykańskiej, Papież Jan XXIII wygłosił podniosłe przemówienie, nawiązując do stosunku swoich Poprzedników do tego nowego narzędzia apostołstwa, i wskazując dalsze drogi jego rozwoju.

Z instytutu św. Piusa V

Jak donosiliśmy, powstał niedawno pod takim zawołaniem w Rzymie instytut, którego kierownictwo wziął na siebie Kardynał Ottaviani; celem instytutu jest "obrona wartości chrześcijańskich" na całym świecie. Prasa, czerpiąca nieraz swoje inspiracje z kół zbliżonych do św. Oficjum donosi, że do zarządu instytutu zostali powołani: S. Henry Friedman, Belg; dobrze znany i powszechnie szanowany w Rzymie margr. Giovanni B. Sacchetti; Henryk Celio, b. Prezydent Federacji helweckiej; Giorgio Ghisleri z Turynu oraz prof. Antonio Martinez.

Podobno jedną z pierwszych czynności Komitetu ma być ustanowienie nagrody dla męża stanu, który się przyczyni do uspokojenia krajów, obecnie płonących w pożodze wojennej w Afryce.

"Stagje" w kościołach rzymskich

Jeszcze pierwszych wieków Kościoła sięga rzymski obyczaj zbierania się całego kleru i ludu rzymskiego w czasie W. Postu w coraz to innym z licznych kościołów miasta. Tym zebraniom stacyjnym w dawnych wiekach przewodniczył Papież; dawały one sposobność do osobistego zetknięcia Papieża z ludem chrześcijańskim miasta, którego jest Biskupem. Zanik zebrzań "stacyjnych" zanotowano już w średniowieczu, ale ostateczny cios zadał im okres "watykańskiego wzięcia Papieży" w ubiegłym, i na początku bieżącego wieku. Obecnie Jan XXIII, podkreślając swój charakter Biskupa rzymskiego, odnowił obyczaj odwiedzania co niedziela kościołów; zaczął te odwiedziny od kościołów na peryferiach miasta, gdzie Papież styka się z najuboższą ludnością. Jest godną zauważenia rzeczą, że te ubogie peryferie nie są bynajmniej opalone przez wpły-

wy komunistyczne: przeciwnie, komunizm we Włoszech, tak jak się szerzy w bogatszych prowincjach północnych Włoch, raczej niż w ubogiej Kalabrii czy Apulii, tak też w miastach zaraża raczej zamożniejszych, niż zaś na uboższych mieszkańców.

Wizyta Papieża w ostatnią niedzielę lutego odbyła się w przedmiejskiej parafii św. Marii Goretti, na Nomentańskim przedmieściu; w pierwszą niedzielę marca Papież był w jednej z dalekich zatybrzańskich parafii.

Jednym z zewnętrznych objawów zamiłowania Jana XXIII do dawnych obyczajów jest częste używanie przez Niego oddawna poniechanego przez papieża nakrycia głowy: Jan XXIII chętnie nakłada t.zw. "camaurus"; jest to czerwony, białym futrem podbity, zachodzący na tył głowy kołpak. Kapelusz ze złotą frendzlą jest rzadziej przez Niego używany.

List Pasterski Biskupów Polskich

Według wiadomości z dobrych źródeł, biskupi polscy napisali jeszcze w styczniu zbiorowy list pasterski, w którym m.i. ostrzegają księży przed przynależnością do stowarzyszeń zakazanych tak przez ogólne prawo kanoniczne, jak i przez lokalne prawo kościelne polskie, a mianowicie: "Pax", "Caritas", "Polski Kościół Narodowy". Dziennikarze wolnych krajów są już w posiadaniu tego listu, który zapewne wkrótce ukaże się na świetle dziennym. Dziennikarze zniewoleni w Polsce, zarówno oficjalnie podlegli reżymowi, jak i starający się tę przynależność ukryć, już od dość dawna są w posiadaniu tekstu, który okrywają mrokiem ciążącej na nich niewoli.

Nasuwa się mimowolnie wspomnienie pięknego listu pasterskiego ks. Biskupa podlaskiego, który już na jesieni zeszłego roku przestrzegł odważnie swój kler przed ofiarowywaną mu natrętnie a nie bezinteresownie pomocą materialną "Caritas".

Uniwersytet Lubelski

Agenci reżymu narzuconego Polsce przez okupujące ją wojska sowieckie przedstawili Rektorowi i Senatowi Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie nowe żądania Moskwy. Ma być zmienione "ratio studiorum", z której miałyby zniknąć wykłady filozofii wiecznej; miałyby one być zastąpione przez wykłady marksizmu. Reżym wymaga też zwolnienia wielu profesorów Uniwersytetu Lubelskiego i wprowadzenia na ich miejsce profesorów t.zw. "Akademii Bielańskiej". "Akademia" została założona przez władze zależne od Moskwy bez zgody Stolicy Apostolskiej, a skoncentrowano w niej wielu profesorów ze skasowanych przez najeźdźców wydziałów teologicznych polskich uniwersytetów. Dodano do tego grona również zupełnie naukowo zdyskredytowanych marksistów; ich to właśnie Gomulka chce obecnie wtłoczyć w Katolicki Uniwersytet Lubelski.

"Hitlerowcy" a "Marksiści"

Proces Eichmana toczyć się będzie dokoła ustalenia faktu: czy wymordował on sześć milionów istot ludzkich, czy też "tylko" cztery miliony? Jest rzeczą jasną, że tych mordów nie mógł on dokonać sam: i już idzie pościg za dwunastoma jego głównymi pomocnikami. Ale nawet kilkunastu ludzi nie mogło wymordować milionów innych; współwinnymi i współczynnymi były tysiące, i tych wkrótce będą wolni ludzie wypływać i karać. A współwinnymi przyzwoleniem, dopuszczeniem, lub choćby bezczynną świadomością dokonywania milionowej rzezi - były miliony: co najmniej tylu, ilu było "hitlerowców". Dziś już ludzkość odzyskała tyle wolności, że "hitlerowice" stał się synonimem zbrodniarza i musi się on ukrywać przed wymiarem sprawiedliwości ludzkiej.

Wykomunikowane: przeciwnie, komunizm we Włoszech, tak jak się szereg
Istotnie, rzeź milionów ludzi, dokonana przez hitlerowców, jest
największą ilościowo zbrodnią, jaką znały dzieje świata. Jeżeli nie
liczyć rzezi i gorszych ohyb od rzezi katów głodowych, które obciąża-
ją Dzierżyńskich, Beriów, Stalina, Chruszczowów i ich pomocników,
wyznawców, obrońców, stronników "ideologii". Idą czasy, w których
tak jak dziś uciśnają przed sprawiedliwością wszelkiego gatunku hitle-
rowcy, SS-mani i inni - tak samo kryć się będą przed ręką policji, są-
du i wykonawcy wyroków mordercy z Katynia, a także poprzednicy z okresu
Dzierżyńskiego, ogłodziciele Ukrainy, Kaukazu, Krymu i ziem na-
wołańskich i Chin - i wszyscy, którzy im w zbrodniach pomagali choćby
milczącym przyzwoleniem. Epitet "marksista" stanie się nazwą również
znieprawdzonej i niebezpiecznej jak nią już jest nazwa "hitlerowiec".

Moralność widowisk

Prokurator w Mediolanie, Dr. Spagnolo, zaskazał przedstawień
sztuki teatralnej zatytułowanej "Ariada", której autorem jest Giovan-
ni Testori. Zakaz ten jest umotywowany niemoralnością sztuki. Wywołał
on burzę protestów, tym głośniejszą, że sztuka była w zeszłym roku wys-
tawiana w Rzymie, gdzie prokurator nie uważał za potrzebne przeciwko
niej protestować. Zakaz spotkał się z gwałtownym sprzeciwem całej pra-
sy lewicowej, która odwołuje się do zasad wolnościowych, gwarantowanych
przez Konstytucję. Prasa prawicowa i chrześcijańsko-demokratyczna opra-
wiała tendencjach wypowiedzi się za prokuratorem. "Osservatore Romano",
unikając wyraźnego wymieniania mediolańskiej sprawy, przypomina w arty-
kułach redakcyjnych o obowiązku władz sprzeciwiania się widowiskom nie-
moralnym. Prokurator, który już nie jest nieustraszonego, nie bezinteresown-

Wprowadzenie

Agenci reżimu narzucają Polsce przez okupację jej wojska so-
wieskie przedstawili Rektorowi i Senatowi Katolickiego Uniwersytetu w
Lublaniu nowe sądzanie Moskwy. Ma być mianem "reżim studium", z
której misji wykłada filozofii odwiecznej; misji one być
zasadzone przez wykłady marksizmu. Reżim wymaga też zwolnienia wielu
profesorów Uniwersytetu Katolickiego i wprowadzenia na ich miejsce pro-
fesorów tzw. "Akademii" (Akademii). "Akademii" została założona
przez władze zależne od Moskwy bez zgody Stołaj Apostoła, a skon-
centrowano w niej wielu profesorów ze skasowanych przez najeźbów wy-
działów teologicznych polskich uniwersytetów. Dodano do tego grona go-
niez spełniające naukowe kryteria dydaktyczne i badawcze; ich to właśnie go-
mika chce obecnie włączyć w Katolicki Uniwersytet Lubelski.

"Hitlerowiec" a "marksista"

Proces Eichmanna skończył się podjęciem dookoła wstąpienia faktów: czy
wymordował on sześć milionów ludzi, czy też "tylko" cztery mi-
liony? Jest rzecz jasna, że tych mordów nie mógł on dokonać sam: i
tuż idzie pośledzić za dwunastoma jego głównymi pomocnikami. Ale nawet
kilkunastu ludzi nie mogło wymordować milionów ludzi; w podobnych
wypadkach były tysiące, i tych właśnie będą winni indziej wypisywać
i karać. A w podobnych przypadkach, dopuszczeniem, lub choćby bez-
osobną świadomością dokonywania milionowej rzezi - były miliony: co-
najmniej tyś, dla tyś "hitlerowców". Dalej już indziej obywatela ty-
le wolność, że "hitlerowiec" stał się synonimem zbrodniarstwa i miał
się on ukrywać przed wymiarem sprawiedliwości indziej.